

Limeryki
o Wisławie
Szymborskiej



Limeryki
o Wisławie
Szymborskiej

wydawnictwo
pokonkursowe

Patronat Honorowy:
Marszałek Województwa Świętokrzyskiego



Limeryki
o Wisławie
Szymborskiej

wydawnictwo
pokonkursowe

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
IM. WITOLDA
GOMBROWICZA



Kielce 2024

Publikacja stanowi pokłosie Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Limeryk o Wisławie Szymborskiej” organizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną imienia Witolda Gombrowicza w Kielcach.

Jury konkursu:

Wojciech Bonowicz - przewodniczący

prof. dr hab. Janusz Detka - członek

Andrzej Dąbrowski - członek

Korekta: Iwona Kornacka

Skład i okładka: Mariusz Stec

Zdjęcie na okładce: Michał Rusinek

Copyright by Wojewódzka Biblioteka Publiczna
imienia Witolda Gombrowicza w Kielcach.

Wydawca: Wojewódzka Biblioteka Publiczna
imienia Witolda Gombrowicza w Kielcach
dyr. Andrzej Dąbrowski

ISBN: 978-83-60108-22-2

GDY RYBY DOSTAJĄ CHOROBY MORSKIEJ...

Kiedy poetka W. Szyborska
płynęła do Magnitogorska,
to na jej widok nawet ryby
w wodzie skręcały się, jak gdyby
dręczyła je choroba morska.

Powyższy limeryk wyszedł spod pióra samej Wisławy Szyborskiej. Znaleźć go można wśród dobrze ponad setki limeryków i pół-limeryków opublikowanych niedawno w tomie „Zabaw literackich” jej autorstwa. Z biografii poetki można się dowiedzieć, że latem 1960 roku wraz z grupą polskich literatów, wśród których byli między innymi Stanisław Grochowiak i Julian Przyboś, odwiedziła Moskwę, Petersburg (wówczas Leningrad) oraz Tbilisi i Suchumi w Gruzji. W Magnitogorsku jednak nie była, rzeką Ural nie płynęła; nazwa miasta Magnitogorsk pojawia się w tym żartobliwym epigramacie jako wygodny rym do jej nazwiska.

Limeryk z zasady nie opowiada o rzeczywistych zdarzeniach. Historyjka w nim przedstawiona jest zazwyczaj całkowicie zmyślona, a im bardziej absurdalna, tym lepiej. Tak też jest i w tym wierszyku: to nie pamiątka z podróży, lecz zabawny autoportret, kpina z samej siebie, jeszcze jeden dowód dystansu do własnej osoby. Jakież to musi być dziwo, ta Szyborska, że na jej widok nawet ryby dostają choroby morskiej?

Oczywiście, treść limeryku w znacznej mierze określa forma: linijki pierwsza i druga muszą się zrymować z piątą, ostatnią. Groteskowy pomysł może być przeprowadzony tylko wtedy, jeżeli „puści” go język. Kluczowym ograniczeniem jest tu nazwa geograficzna, która powinna się pojawić w pierwszym wersie, wyznaczając tym samym porządek rymów. Sięgnijmy po jeszcze jeden przykład z twórczości samej Szymborskiej:

Pobożny klerick z Limerick
używał pseudo „Frederic”,
bo w atakach paniki
sygnował sprośne wierszyki.
No cóż... klerick-histerick.

Tak wyglądać powinien limeryk klasyczny. W tym przypadku poetka pozwoliła sobie na dodatkowy żart: historyjkę o kleryku-histryku osadziła w miejscowości, od której pochodzi nazwa całego gatunku. Wydawałoby się, że w ten sposób utrudni sobie zadanie, ale nie: powstał utwór, który nie tylko spełnia wszystkie wymogi formalne, ale ma i tę cechę charakterystyczną dla klasycznego limeryku, że zawiera podtekst erotyczny. Młody i – jak dowiadujemy się na wstępie – pobożny duchowny z Limerick okazuje się hipokrytą, pisującym pod pseudonimem nieprzyzwoite wierszyki. Przy okazji autorka „anglicyzuje” wiersz, przekształcając słowa „kleryk” i „histryk” tak, aby dokładniej rymowały się z nazwą miejscowości. Są to, oczywiście, anglicyzmy pozorne; prawdziwe angielskie odpowiedniki brzmiałyby bowiem: *cleric* i *histeric*. Niemniej wprowadzenie takich właśnie quasi-anglicyzmów dodatkowo ożywia wiersz.

Formalne i treściowe wyznaczniki gatunku są oczywiście niezwykle ważne. Ale też, jak wiemy, poetka, zachowując generalnie szacunek dla reguł, czasem demonstracyjnie od nich odchodziła. O wiele bardziej liczył się pomysł, błyskotliwość – umiejętność dowcipnego skomentowania nazwy jakiejś miejscowości, która wydawała się nie do „skonsumowania”, lub zaproponowanie zaskakującej anegdoty, zazwyczaj lekko tylko pikantnej. „Wisława Szymborska wniosła do limerycznej tradycji przymioty prawdziwej damy: elegancję, finezję, wdzięk”, komentował

w rozmowie z Joanną Szczęsną Michał Rusinek. „Nic u niej nie było dosłowne, to pikanteria w atlasowych rękawiczkach”.

Wiele utworów nadesłanych na nasz konkurs było – patrząc od strony formalnej – limerykami tylko mniej więcej. Podziw jednak budzi fakt, że tak wiele uczestniczek i uczestników starało się zachować ducha limerycyzmu: ducha groteskowej zabawy, bezceremonialnej i wyzwalającej wyobraźnię. Ci, którzy chcieli trzymać się reguł, pisali o „poetce z Krakowa” lub „poetce pochodzącej z Kórnika”, pojawił się nawet – a jakże – Magnitogorsk. Inni do sprawy podeszli luźniej, topografię zastępując anegdotą. Widać to doskonale wśród nagrodzonych wierszy. Najbardziej klasyczny limeryk nadesłała laureatka drugiej nagrody, co ciekawe – głównym bohaterem czyniąc... tępego osiłka „z zachodniej Warszawy”. Czyżby to była aluzja do Andrzeja Gołoty, który urodził się i wychował w stołecznym Śródmieściu?

Inni laureaci potraktowali reguły z większą dowolnością. Jako jurorzy musieliśmy więc rozważyć, co docenić: czy dowcip, czy trzymanie się zasad. Mam nadzieję, że niniejszy wybór pokaże, iż zadanie nie było łatwe. Ale też – że limeryk to wymagający gatunek i wymaganiom tym naprawdę niełatwo jest sprostać. Lżejsza muza też ma swoje prawa.

Mam nadzieję, że niniejsza antologia zachęci czytelniczki i czytelników to bardziej unikliwe-go przyjrzenia się „zabawom literackim” Wisławy Szymborskiej. Ale też do sięgania po jej poważną twórczość, w której nie brak przecież elementów komizmu, w której raz po raz odzywa się duch zabawy, zamykania do absurdu, a ciepły i jednocześnie przewrotny stosunek do rzeczywistości określa nastrój znakomitej większości utworów.

Wojciech Bonowicz

I NAGRODA
Paweł Gołuch

ZNANY KRYTYK

Upuściła raz kartkę krakowska noblistka.
Widział to znany krytyk. Uznał, że skorzysta.

Podniósł, czyta, krzyczy: „Brawo!
Jaki piękny wiersz, Wisławo!”

A Szymborska: „Głuptasie... to zakupów lista”.

II NAGRODA
Anna Paszkiewicz

Młody macho z zachodniej Warszawy
pragnął ręki poetki Wisławy.

Miał pomimo potencji
braki w inteligencji,

więc się nawet nie napił z nią kawy.

III NAGRODA
Magdalena Witkowska

Z LIMERYKÓW ANTYCELEBRYCKICH

Gdy o Noblu huczało w Astorii,
nie uczciła Wisława wiktorii.

„Z dymu aureolę*
osobiście wolę!

Niech kto inny pochodzi w tej glorii!”.

* W trosce o powodzenie kampanii społecznej dotyczącej zdrowego trybu życia, należy odstąpić od wizualizacji konkretnej wersu trzeciego i pozostać przy odczytaniu symbolicznym.

Ewa Szalkowska

Pewna pani mieszkająca w Krakowie
Ogromną ilość rymów miała w głowie

Mimo Nobla tkwiła przy racji:
Nie chcę celebry, ostentacji

Dziennikarzom niech Rusinek to powie.

Emilia Hinc

Żyła w Krakowie Wisława poetka,
co forszę trzymała w wełnianych skarpetkach.

Lecz, aby rzecz ująć całkiem lapidarnie,
na pisaniu wierszy zarabiała marnie

Więc na jej talerzu królowała metka.

Anna Strzeszevska

DO WYNALAZCY

Pewna poetka z Krakowa, mistrzyni godna zachwytu,
lubiła pracować nad wierszem od wieczora do świtu.

A gdy ją niemoc brała i w natchnieniu bieda,
wzdychała sobie cichutko do pana Alfreda;

może zamiast tej nagrody, daj, choć troszkę dynamitu...

Tadeusz Haftaniuk

W pustym mieszkaniu (ulica Krzywa)
zdenerwowany kot sierść wyrywa.

Przez tego Nobla niestety
nikt mu nie czyści kuwety,

bo Wisława w rozjazdach wciąż bywa.

Zbigniew Pikuła

Pytał Szymborską raz dziennikarz:

- Noblistko, czemu nas unikasz?!

Był ze Szczecina rodem,
przyjechał samochodem...

Rzekła: - Przywiózł mi pan paprykarz?

Beata Kalińska

Maria Wisława Anna lat sześć
pragnęła z wujkami lody jeść
wyswatać chciała swe ciotki
lecz ciotki strzegły swej cnotki
nie dały się Ichnie zwieść.

Rafał Bobrowski

SŁAWA

Spytana pani Wisława,
Czym dla niej jest wielka sława,

Rzekła po chwili:
Słuchacze mili,

To najzwyczajniejsza obława!

Zbigniew Nadratowski

O MOLACH KSIĄŻKOWYCH

Mól książkowy, co mieszka w Warszawie,
zasmakował w Szymborskiej Wisławie;

jego kuzyn zaś z Płocka
mawia: „A mnie Wisłocka

lepiej wchodzi, bo wierszy nie trawię”.

Elżbieta Sawuła

LIMERYK KOLARSKI

Do Wisławy Szymborskiej z Krakowa
tłum kolarzy przypedałował.

Rzecz więc pierwszy kolarz:

„Zrobi nam Pani kolaż,

co by piękny kształt ciała eksponował?”

Paweł Tymiński

NA CZCZO

Raz Wisława pod Przytykiem
napisała wiersz patykiem

na piasku,
o brzasku,

na czczo, tuż przed kawy łykiem.

Krzysztof Szczepański

DWIE MAŁPY Z ANTWERPII

Dwie małpy z Antwerpii, urwane z łańcucha,
przebiegły maraton, by odzyskać ducha.

W tym oknie przeciągi i ciągle chłodno,
a one z Afryki – znad rzeki Kongo,
więc teraz w Krakowie szukają kożucha.

Małgorzata Sobańska

Gdy w Sztokholmie na noblowskim bankiecie
Karol Gustaw nudził się przy kotlecie,
zamiast w złość wpaść jak osa,
skoczył na papierosa
wraz z noblistką, a z którą to wiecie.

Arkadiusz Pawlik

Pewien znajomy z okolic Ryk
O Wisi chciał napisać limeryk

Wcześniej przeczytał poetki słowa
I stwierdził: „Nie da rady głowa”.

Przyłożył doń więc broń i... pstryk!

Joanna Rogozińska

Poetka Szyborska, nie z Warszawy i nie z Kielc,
Chętnie wszelaki zbierała szmelc:

Gazety, pocztówki i inne wydruki,
Po czym robiła z tego dzieła kiczostuki.

Nobel w tym towarzystwie był jak złoty cielc.

Wojciech Majkowski

NIE W PORĘ

Zapytano Wisławę raz w Żdzannem,
czy rym dobry tu będzie: „porannem”.

Ta odrzekła humorem:
„To pytanie nie w porę.

Rzadko bywa się rano wyspannem”.

Filip Bochenek

PAPIEROS

Raz Szymborska, gdy było już ciemno,
odpaliła papieros wraz ze mną
i siadamy na piachu,
i bierzemy po machu,
a poezja palaczką jest bierną.

Anna Sawicka

Dudni ta „Wiśka” wciąż w głowie
mężowi mojemu, co zaraz powie:

„Nazwijmy tak córkę,
Noblistki miniaturkę”.

Jednak clou w talencie, nie w słowie.

Jolanta Czemiel

Pani Wisia, co Ichną ją zwali,
chciała kiedyś nakopać robali

dla Kornela lubego
(wszystko robi dla niego)

Ale wiersze jej pisać kazali.

Anna Halaba

Pewną poetkę z Krakowa
Codziennie bolała głowa.

Myślała, że to migrena
Lecz Miłosz orzekł: To wena,
pisz wiersze, a będziesz zdrowa.

Sławomir Leszczewski

Chciała Wisława o mieście Kielce
stworzyć limeryk zabawny wielce,
lecz rymów było zbyt mało
i szybko się okazało,
że łatwiej zupę spożywać widelcem.

Anna Kijewska-Kuzia

Pewna poetka znad Wisły
Miewała niezwykle pomysły
Na kartkach kładła je rymem
Z papierosowym dymem
By się gdzieś nie rozprysły.

Grażyna Stolarska-Dukat

MAGNETYZM

W Sztokholmie na gali noblowskiej
uległ urokowi Szymborskiej,
i, łamiąc protokół,
zgorszenie siał wokół
król, racząc się z Nią papieroskiem.

Teresa Grzywacz

Pewien czytelnik z miasta Przeworska,
chciał być tak sławny niczym Szymborska.

I choć pisał wierszyki
i sprośne limeryki,

ale to była szmira autorska.

Tomasz Zdunek

Pewna hot wingsów fanka
Zgrabne kleciła zdanka.

Do szwedzkiej więc recenzji
Dała wybór poezji,

Skrzydółka chrupiąc z ranka.

Tadeusz Knyziak

Pewna siebie poetka znad Wisły
raz ubrała się w kostium obcisły,
wiedząc, że strój ten bywa
jak poezja prawdziwa,
co porusza i ciało i zmysły.

Małgorzata Bieniek

SZYMBORSKA W SPRAWIE „BAMBIKA”

Patriotka języka rodem z Kórnik

Szukała zawsze odpowiednika

Wolała „woleć” od „preferować”

No i „nadawać” od „emitować”

Co powiedziałyby na „bambika”?

Monika McBride

Raz pewien bandzior spod Mławy
Napisał list do Wisławy.

Poprosił ją, żeby dla draki
Wysłała mu wiersze do paki.

Uznała, że pomysł jest klawy.

Marcin Urban

LIMERYK Z ODROBINĄ SEKSU

Ktoś tuż przed swoją poślubną nocą
czytał Szymborską – zamiast Wisłocką,
więc sprawa wciąż mu jest nieznana
czy ma z wieczora? czy ma z rana?
więc się wstrzymali młodzi z młocką.

Paulina Wesołowska

Do noblistki na adres krakowski
pisał listy wielbiciel beztroski.

Ryzykując faux-pas,
proponował jej spa

Choć to tylko niepewne pogłoski.

Patrycjusz Pilawski

Gdy kolarza z okolic Warszawy
złapał patrol policji ciekawy,
gdzie tak pędzi zawzięcie,
odpowiedział z przejęciem:
„Na wystawę kolaży Wisławy”.

Marek Otwinowski

Tirowiec na trasie do Koła
zmęczony był jazdą tą zgoła
pomyślał więc o Wisławie
i wrzasnął: wiersz sobie sprawię!
Limeryk wyciągnął go z doła.

Konrad Klepaczewski

Noblistkę Tokarczuk na rynku w Krakowie
Dopadli fanklubu Szymborskiej członkowie,

I wrzeszczą za nią: „Czy limeryków,
Mogłaby Pani stworzyć bez liku?”

„Nie, żeby je pisać, mieć trzeba pstro w głowie!”

Marek Słoń

Nawet ponurak się śmieje,
gdy czyta Noblistki „Lepiej”.

To nasza polska
Wisława Szymborska
sprawiła, że mniej nas głupieje.

Andrzej Korsarz

Mała Wisławka w swym kajeciku
Zanotowała kilka wierszyków.

Gdy kolega ponury
Burknął: „To pismo kury”,

Odrzekła: „Na świat przysłam w Kórniku”.

Piotr Piel

LIMERYK NIEPRZYPADKOWY

Pewien facio ze Zbąszynka
przypominał M. Rusinka.

Spotkała go Wisława.
„Słuchaj Michał, jest sprawa.

Mam wielką chęć na muffinka”.

Rafał Bilski

Noblistka raz w jamie u Michalika
Uparła się jeść tylko pyry i gzika.

Gdy ober w rozpaczy
Pytał, cóż to ma znaczyć,

Odparła: „Bo ja jestem trochę z Kórnika”.

Artur Kozłowski

Przyszło pismo ze stemplem „From Sweden”:*
„Nobel for you!”, zwrot tylko ten jeden.

Mówi Wisławy mina
„Czemu ta zła godzina...

Zmieni w piekło mój ziemski eden”

* z konieczności wymowa zgodna z pisownią

Marta Jacewicz

Pewna skromna poetka z Krakowa
lubiła sobie czasem rymować,
a że była w tym dobra,
to król wręczył jej Nobla
i poszli razem pobalować.

Andrzej Górszczyk

Kiedy Szymborska była w Szymbarku
Typ jakiś śledził ją na jarmarku.

„Odczep się, typie!
Nie w moim-ś typie!”

Rzekła. Więc zniknął w pobliskim parku.

Andrzej Wołosewicz

Mała Wisia z kraju nad Wisłą
Wcale nie chce zostać Noblistką

Pisząc wbrew i na przekór.
I bądź tu mądry człeku

Gdy jej odwrotnie wyszło.

Aleksandra Zachariasz

KOSZERYK O TYM, JAK W NIE CHCIAŁA SZWEDA

Pewien Karol na raucie w Sztokholmie
Damę uwieść chciał. Nieudolnie.

Ona rzekła mu: „Gustaw,
ze mną do zdjęcia się ustaw
i wróć do żony”. Posłuchał pokornie.

Mateusz Mróz

SYRYJSKA FASCYNACJA

Wisława zwiedzając Damazek
Tytoniu polubiła zapaszek.

Już widzę w niebie
to zadymienie

Gdy się spotkają z Czubaszek.

Łukasz Dukowicz

Poetce imieniem Wisława
otwarła szeroko drzwi sława,
by się w zimnej porze
rzuciła przez morze,
bo czekał stół szwedzki i brawa.

Mariola Kruszevska

KONSEKWENCJE POEZJI

Cztery nepalskie kobiety
czytały Szymborskiej wersety.

Wiersze były białe.
Lektury finałem
przez śniegi wołanie do yeti.

Paulina Podemska

Pewna noblistka z papierosem
strasznie brzydziła się patosem.

„To już otwornica
bardziej mnie zachwyca”,
parskała, choć zwykle pod nosem.

Aleksandra Solowe

Naszła raz chęć Szymborską Wisławę
opisać prozą zamorską wyprawę.

Lecz na fabułę widoki
skończyły zbyt duże kapoki
została więc poetką, na ładzie sącząc kawę.

Halina Bohuta-Stąpel

Po „łacinie” skłął kapral z Sopotu,
sprawców „fali”. Cóż brak mu polotu,
rzekł więc: „Czas na Szymborską.
Ona wam mową polską
powie, czego nie robi się kotu”.

Paweł Gąciarz

GRAFOMAN

Stary grafoman z okolic Kęt
Nie dorósł Wisi nawet do pięt
Lecz chęć go zdjęła
Dać jej swe dzieła
Więc ma dziś Wisia do Kęt wstręt.

Aleksander Gąciarz

SPLENDOR

Krakowskiej wieszczce, znanej z humoru
Chcieli po śmierci dodać splendoru

Czując co ją czeka
Drze się spod wieka:

Nie kładźcie mnie wśród dyrektorów!



WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
IM. WITOLDA
GOMBROWICZA
W KIELCACH



Patronat Honorowy: Marszałek
Województwa Świętokrzyskiego



ISBN 978-83-60108-22-2



9 788360 108222